



PÓJŚCIE DO KABARETU

„Pewnego dnia jakiś młodzieniec powiedział swojemu znajomemu chrześcijaninowi, że nie wolno mu pójść do kabaretu. Lecz, on mu odpowiedział: – Mój drogi, jako chrześcijanin jestem całkowicie wolnym i mogę pójść gdziekolwiek mi się podoba. Jednak dobrze wiem, że Jezus Chrystus, który jest dla mnie serdecznym przyjacielem, nie mógłby mi w takim miejscu towarzyszyć. Gdybym tam się udał, musiałbym Go zostawić za drzwiami. Otóż społeczność z Nim i moja przyjaźń są dla mnie zbyt cenne i potrzebne, abym je kiedykolwiek poświęcał za taką cenę.

Nie było żadnych kłopotliwych wyjaśnień w tej odpowiedzi, żadnych odwoływań się do przykazań. Miłość do Chrystusa zupełnie wystarczyła. Ona w zupełności zadowoliła owego rozmówcę”.

Iluz to chrześcijan przez wiele lat ulegało zwyczajom swego środowiska i dlatego nie chodzili do kina czy kabaretu. Cóż, wraz z nastaniem telewizji widzimy ich, jak spędzają całe godziny przed odbiornikami, oglądając te same dwuznaczne filmy, które jeszcze nie tak dawno bardzo potępiali. Widać, że świat miał zawsze miejsce w ich sercach, lecz się nie uzewnętrzniał pod presją otoczenia. Lecz Bóg kładzie nacisk nie tylko na zewnętrzny czyn, lecz w szczególności na stan wewnętrzny: *„Synu mój, ze wszystkiego, czego ludzie strzegą, strzeż serca swego”*.

„Chrześcijanin” – 1970.IX.

R-
„Straż”